



Jubileuszowa gala w Sierakowicach

Dokładnie piętnaście lat temu doszło do założenia Kaszubskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Sierakowice”. Nieliczna wówczas grupa pod kierownictwem **Henryka Kossa** zainaugurowała działalność koncertową występami w Kolbudach. Były kierownik z rozrzewnieniem wspomina te pierwsze próby: „Bardzo nam sprzyjał ówczesny nacelnik gminy, mimo że nie był Kaszubą. Występy nasze były spontaniczne, nikt nawet nie myślał o zatrudnieniu profesjonalnego choreogra-

przewodniczącą Rady Gminy **Janiną Kwiciń** na czele. Oni właśnie wręczali puchary i wyróżnienia zasłużonym dla zespołu osobom.

Oprócz kierownika na szczególne słowa uznania zasługuje choreograf **Jan Właściewicz** i kierownik muzyczny **Witold Treder**. Poza tym odznaczono tancerzy, muzykantów - zarówno wciąż aktywnych jak i tych, którzy karierę w zespole zakończyli. Nie zapomniano o wyróżnieniach par małżeńskich, które



Zespół „Sierakowice” podczas występu

fa czy instruktora muzycznego. Początek istnienia zespołu nie sprzyjały też strajki i wybuch stanu wojennego.

Dopiero, gdy pałeczkę kierownictwa przejął w 1982 roku obecny szef **Zygmunt Miotk**, zespół zaczął się żywiłowo rozwijać. W przeciągu piętnastu lat działania odbył aż 39 zagranicznych wojaży. Najdalej koncertował w Gruzji. W planach przewiduje się wyjazd na drugą półkulę. Koncerty na Kaszubach i w całym kraju trudno już dzisiaj zliczyć.

W grupie panuje znakomita atmosfera. Jubileuszowy koncert, który odbył się w sobotę, 10 lutego w Sierakowicach, potwierdził to doskonale. Podeszła większość popisów tancerzy rozbrzmiewały oklaski, a popisy kilkunastoosobowej kapeli wprawiały zebranych w zachwyt. Żaden zespół na Kaszubach nie może pochwalić się tak liczną grupą muzykantów.

Na uroczystość przybyła śmietanka animatorów życia publicznego Sierakowic z wójtem **Tadeuszem Kobiłą** i

zawiązały się podczas prób i występów zespołu. Było ich rzeczywiście niemało. Puchary otrzymali też pierwszy kierownik zespołu oraz wielu sponsorów i dobroczyńców wspierających występy grupy.

Jedynym smutnym akcentem imprezy były sugestie o rezygnacji **Zygmunta Miotka** z funkcji kierownika. Zapytany jednak wprost powiedział, że decyzję jeszcze gruntownie rozpatrzy. Pewne jednak jest, że nigdy nie dopuści do zachwiania spójności „Sierakowic”. Jego celem jest i zawsze będzie doskonalenie umiejętności występujących.

Całą część oficjalną połączoną z koncertem zespołu znakomicie prowadziła **Irena Kulwikowska**, dyrektorka Gminnego Centrum Kultury, przez cały czas zonglując piękną kaszubszczyzną. Również wójt mówił wyłącznie w rodnej mowie.

Około 20⁰⁰ zespół i zaproszeni goście przeszli do restauracji „Jantar”, gdzie bawili się aż do rana.

Jan Antonowicz

Henrik Héwelt

Kùling

*Sniegù brózdã òczë razë
mrozny wiater lico tnie
szólónò jazda we dwa kònie
drogã przecãtã smiotem
to kùling nêkò, to kùling mknie
a nama žëc sã chce*

*Zëma sã kładze w dólë
jak slëbny wiôn na pòlach
westrzód jazdë i skrzëpù saniów
próżné szeptanië to wiatru zmdwa
rozprószo troszezi zmartwienia
mroznë nóm kwitną
w kwiòtkach marzenia*

EDUKACJA REGIONALNA

W ubiegły czwartek w gdańskim Domu Kaszubskim spotkali się przedstawiciele zrzeszeniowej Komisji Oświaty. Tematem zebrania były warunki prawne dotyczące nauki języka kaszubskiego w naszych szkołach podstawowych i średnich w świetle prawa międzynarodowego i obowiązujących w Polsce przepisów. W zagadnienia te wprowadziła uczestników spotkania **Renata Mistarz** z Centrum Edukacji Nauczycieli. Wskazała ona m.in. na rozbieżności i niejasności w kolejno następujących po sobie rozporządzeniach Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dotyczą one głównie statusu szkół dwujęzycznych i narodowościowych oraz takich, gdzie język ojczysty - w naszym przypadku kaszubski - jest językiem dodatkowym.

Kwestie te są tym bardziej ważne, jeśli weźmie się pod uwagę sprawę subwencjonowania szkół samorządowych przez rząd. Z praktyki wynika, że najlepszym pod tym względem rozwiązaniem, jest status szkoły mniejszości narodowej i etnicznej. Na taką szkołę przystali rodzice dzieci z Głodnicy w gminie Linia. Tym samym MEN zmuszone jest zwiększyć subwencję oświatową na głodnicką szkołę o 20%.

Nie wszędzie jednak Kaszubi chcą godzić się na podobną formę szkoły, jak w Głodnicy. Stąd obecny na czwartkowym spotkaniu **Roman Tempki** z gdańskiego Kuratorium Oświaty, proponował etapowe wprowadzanie ka-

szubszczyzny do szkół naszego regionu. Mówił o potrzebie prowadzenia wszelkiego typu zajęć pozaszkolnych i tzw. około przedmiotowych, a także przytoczył przykład szkoły w Rębie, jako tej, w której prowadzona jest nauka kaszubskiego w ramach innowacji edukacyjnej.

Prowadząca spotkanie **Wanda Kiedrowska** - nauczycielka ze Steżycy - zwróciła jednak uwagę na brak środków finansowych przy tego typu alternatywnych formach nauczania. **Roman Tempki** przypomniał, że kuratorium już dawno zwróciło się do ministerstwa o środki na dokształcanie nauczycieli na Kaszubach i na edukacyjne innowacje. Niestety, MEN pieniędzy dać nie chce.

Jednym słowem - jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze - i jest to pierwsza konkluzja, jaka nasunęła mi się po spotkaniu Komisji Oświaty ZK-P. Inny wniosek, to potrzeba stworzenia bardziej jednoznacznych przepisów i raportu o stanie edukacji regionalnej.

Następne posiedzenie zrzeszeniowej Komisji Oświaty zostanie najprawdopodobniej poświęcone sprawom przygotowania i opracowania odpowiednich programów, podręczników i pomocy naukowych do nauczania języka kaszubskiego.

Artur Jabłoński

CZĘ JE CZĘC

10 lutego w Tczewie obchodzono 10-lecie powołania Instytutu Teologicznego Diecezji Pelplińskiej, który jest filią Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Z tej okazji zorganizowano zjazd absolwentów uczelni. Prelekcje mieli między innymi znani naukowcy Kaszubi, jak ks. dr Jan Walkusz oraz prof. dr hab. Jerzy Samp.

W niedzielę 11 lutego oddział gdański zorganizował comiesięczną mszę świętą z kaszubską liturgią słowa. Odprawił ją ks. Waldemar Naczka. Po mszy odbyło się tradycyjne spotkanie w klubie „Mestwin” w Domu Kaszubskim. Poświęcono je Aleksandrowi Majkowskiemu najwybitniejszemu pisarzowi kaszubskiemu z okazji 58. rocznicy jego śmierci. Fragmenty „Żęcęgo i przigód Remusa” czytał ks. Roman Skwiercz z Żelistrzewa.

Okazuje się, że w Brazylii również są Kaszubi. Niedawno gościł w ośrodku gdańskiej telewizji pan Górski - przedstawiciel brazylijskiej Polonii. Mówił, że większość polskich emigrantów na południu Brazylii pochodzi z byłego zaboru rosyjskiego. Jest jednak też silna grupa mieszkańców polskiego pochodzenia pochodzących z zaboru pruskiego, którzy nazywani są tam Jokami ze względu na wyłączne używanie twierdzenia „jo” zamiast „tak”.

Dnia 8.01.1996 r. została zarejestrowana w Sądzie Gospodarczym w Gdańsku Kaszubska Izba Gospodarcza i na posiedzeniu Rady Izby postanowiono, że z dniem 15.08.1996 r. rozpocznie -

podejmie swoją działalność, która ma na celu reprezentowanie lokalnych i regionalnych sfer gospodarczych działających na terenie weo. gdańskiego.

Jako główne zadania Izba przyjął tworzenie warunków rozwoju życia gospodarczego oraz wspierania inicjatyw gospodarczych mających na celu rozwój regionu Ziemi Kaszubskiej. Oprócz zadań statutowych Kaszubska Izba Gospodarcza zajmować się będzie reprezentowaniem swych członków na zewnątrz, prowadzeniem ksiąg, poradami prawnymi, kojarzeniem kontrahentów i firm, informowaniem członków o zaistniałych, odbywających się lub planowanych wydarzeniach w regionie.

Rada Izby uważa, że tylko wspólnie możemy osiągnąć zamierzony cel, który będzie służyć wszystkim zainteresowanym. Zapraszamy do współpracy.

W Słupsku 11 lutego odprawiono w kościele św. Jacka mszę świętą z ewangelią i kazaniem w języku kaszubskim. Spiewał też zespół folklorystyczny. W nabożeństwie uczestniczyli członkowie słupskiego oddziału ZK-P i wojewoda Kazimierz Kleina.

W dniach 15-16 lutego br. w Ostrzycach, gmina Somonino, w pensjonacie „U Stolema” odbędzie się VI Kaszubska Konferencja Turystyczna.

W najbliższą niedzielę w Wejherowie odbędą się uroczystości związane z rocznicą urodzin założyciela miasta Jakuba Wejhera. W krypcie, w podziemiach kościoła klasztorowego zostaną złożone kwiaty. Uroczysta msza święta odprawiona zostanie z liturgią słowa w języku kaszubskim.

ep

Klechy kaszubskie (4)

STOLEM I STOLEMKA

Gdy tajały wielkie lody i tworzyły się nasze jeziora, żyły na świecie stolemy, olbrzymy - wysocy jak drzewa i tak mocni, że mogli przewracać budowle takie jak kościoły. Drzewa w lesie stolem chwycił za wierzchołki i wyrwał z korzeniami. A człowiek, na którego spojrział i chuchnął, ginął jak mucha.

Chcąc się wyspać stolem usypował z piasku pagórek, by służył mu jako podgłówek. Natomiast na innym wzgórzu opierał nogi. Gdy spał tak między pagórkami i chrapał głęboko oddychając, poruszały się liście na drzewach i marszczyły się wody jezior. Rozłożony stolem szedł z zwiędłym marszowym krokiem i tak uderzał nogami, że trzęsła się ziemia, a gdy dmuchał, na morzu powstawały wysokie fale.

Pod kościernymi Rybakami jest

jezioro, które nazywa się Sudomie. Od strony Sycowej Huty w jezioro wrzyna się pas ziemi, który przypomina długą receptę. Starzy ludzie powiadają, że gdy żyły stolemy, jeden z nich chciał uspać ścieżkę przez jezioro, ale zabrakło mu w garści piasku. Ta ścieżka, jako że jest bardzo wąska, nazywa się żartobliwie Świński Ogon.

Ow stolem miał ulubioną stolemkę i dla niej usypał tę ścieżkę, by przy przeskakowaniu przez jezioro nie wpadła do wody. Raz już zdarzyło się jej, że skacząc przez Jezioro Garczyńskie srodze się zmoczyła. W złości pochwyliła pagórek, nabrała pełną garść piasku i wsyłała do wody. W tym miejscu wyrosła mała wyspa. Na pamiątkę tego wydarzenia jeszcze dziś nazywa się ją Stolemką.

Nasze imiona i nazwiska

Kolarz, Koleśnik, Kołodziej, Stelmach, Wagner i inne

Wiele nazwisk Europejczyków, w tym i Polaków oraz Kaszubów pochodzi od wykonywanych zawodów. Do niedawna, a może i dziś, na wielu wsiach kaszubskich (i w innych regionach Polski) mówiło się: idę do kowala, stolarza, karczmarza, szkólnego, choć osoby te miały już urzędowe nazwiska. Współcześnie tak powszechnie mówi się o księdzu, jeśli tylko proboszcz obsługuje parafię. Mamy zatem np. polskie nazwisko *Cieśla*, niemieckie *Zimmermann* (znane też często na Pomorzu i na Kaszubach), ang. *Carpenter*, francuskie *Carpentier*, włoskie *Carpentiere* od odpowiednich wyrazów pospolitych, oznaczających w tych językach rzemieślnika, budującego z drzewa (wyrazy francuski, włoski i angielski pochodzą z łacińskiego *carpentarius*).

Tak samo nazwiska podane w tytule oznaczały pierwotnie rzemieślnika, wykonującego koło od wozu, pudła do kolas, bryczek czy też całe wozy. W dawnej Polsce, od XV wieku poświadczony został wyraz *kołodziej* na rzemieślnika wykonującego koła; występuje on we wszystkich językach zachodniosłowiańskich, tj. w czeskim, słowackim, obu łużyckich i w kaszubszczyźnie. Utworzony został na wzór wyrazu *dobrodziej*, tj. rzeczownik, który oznaczał dawniej każdego, co czynił coś dobrego, potem tylko księdza i *złodziej*, oznaczający każdego, kto czynił źle, i z czasem tylko „tego co kradnie”, a więc czyni źle w zakresie stosunków posiadania. Rzemieślnik, który wykonywał cały wóz, nazywał się *koleśnik* od rzeczownika *koło*, odmienianego dawniej tego *kolesia*, temu *kolesiu*, a więc z tematem *koles* (jak *niebo*, *niebiesia*, w *niebiesiach*, *niebios*). Dziś wyraz ten występuje tylko jako nazwisko *Koleśnik* poświadczane przez Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych u 869 obywateli, z czego 42 w woj. gdańskim, jako nazwisko złożone *Koleśnik-Nykiel* u 3 obywateli w woj. olsztyńskim. Wariant *Kolesiuk* nosi 8 obywateli. Wspomniany słownik notuje też formy pochodne *Koleśników* u 60 obywateli, *Koleśnikowicz* u 11, *Koleśnikowski* u 4 i *Koleśników* u 6.

Słownik języka polskiego S.B. Lindego z lat 1807-1814 notuje wyraz *stelmach* lub *stelmach* na „tego, co wyrabiał pudła do wozów i kolas”, zapożyczony z niemieckiego *Stellmacher*. W gwarach polskich na rzemieślnika wyrabiającego wory mówiono *kolarz*. Wyraz ten pod wpływem niemieckiego *Radfahrer* nabrał znaczenia „rowerzysta”, zwłaszcza „uczestnik zawodów kolarskich”. Wspomniany Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych podaje 949 obywateli o nawisku *Kolarz*, z tego 15 w woj. gdańskim.

W miastach pomorskich, śląskich i mazurskich posługiwała się ludność w wysokim procencie językiem niemieckim i dlatego mamy na Kaszubach, Pomorzu i w całej Polsce nazwisko *Wagner* lub *Wegner* od niemieckiego rzeczownika *wagner* „kołodziej” od *Wagen* „wóz” bądź gwarowo *Wegner*. Nazwisko *Wag-*

ner kojarzy się każdemu z R. Wagnerem (ur. 1813-1883) niemieckim kompozytorem i twórcą dramatu muzycznego. Na Pomorzu znany był też ksiądz Aleksander Wagner (1884-1940), wikariusz wejherowski, profesor religii i gimnazjum w Brodnicy i proboszcz w Lipuszu. Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych prof. K. Rymuta podaje 4882 *Wagnerów*, z czego 149 w woj. gdańskim, 3 *Wagnerowiczów* w woj. poznańskim i 41 *Wagnerowskich*, wariant *Wegner* nosi 2731 obywateli, z tego 262 w woj. gdańskim, warianty pochodne *Wegnerowicz* 55 obywateli, a *Wegnerowski* 130 obywateli. Dodajmy przy okazji, że nazwisko *Kołodziej* występuje u obywateli Polski 26054 razy, z tego 362 w woj. gdańskim, złożony wariant *Kołodziej-Lewandowski* 5 razy, warianty pochodne *Kołodziejak* 606 razy, *Kołodziejczak* 5058, *Kołodziejczek* 1, *Kołodziejczk* 2, *Kołodziejczuk* 483, *Kołodziejczyk* 4, *Kołodziejczyk* 20812, *Kołodziejek* 1640, złożone nazwisko *Kołodziejek-Kołodziejczyk* 6, *Kołodziejowski* 125, *Kołodziejka* 3, *Kołodziejka* 8, *Kołodziejski* 9342, *Kołodziejuk* 45. Nazwisko *Stelmach* występuje u 8354 obywateli, w tym 140 w woj. gdańskim, warianty pochodne lub graficzne to: *Stelmacha* 1, *Stelmacher* 18, *Stelmachniewicz* 7, *Stelmachowicz* 199, *Stelmachowski* 361, *Stelmachów* 8, *Stellmach* 164, *Stellmacher* 91, *Stellmachowski* 3, *Stellmaszczyk* 11, *Rademacherów* mieszka w Polsce 78. Z tego przeglądu okazuje się, że najczęściej w nazwiskach utrwalony został *Kołodziej* i jego formy pochodne.

W dawnej Polsce, gdy nie przestrzegano zasady nieprzekładności nazw własnych, nazwiska *Kołodziej*, *Koleśnik* czy *Kolarz* tłumaczone były w dokumentach i dlatego pojawiają się w źródłach pisanych po łacinie formy *Corrifex* od rzeczownika *corrus* m.in. „wóz” lub *Rotifex* od rzeczownika *rota* m.in. „koło” (i części - *fax* od *facio* „robię” tworzącej nazwy wykonawców czynności), a w dokumentach niemieckich *Rademacher* od *rad* „koło” i *machen* „robić” (por. wyżej nazwisko *Rademacher*) lub *Wagner*.

Na koniec powiedzmy, że zachowane księgi par. Rumia (w. XVIII) i Reda (lata 1745-1819) notują Macieja Kołodziejka w r. 1793 w Redzie, Wagnera r. 1729 w Rumi i w r. 1760 też w Rumi. Można też dodać, że Kaszubi nie mają osobnej nazwy kołodzieja, posługują się wspólnym z polszczyzną określeniem kołodziej lub sztelmach, jak zaświadczą Słownik kaszubski ks. B. Sychty. Zawód już na wydmarszu, bo tradycyjny wóz jest już rzadkością, a wiedzieć trzeba, że był *dludzi wóz* zwany też *dróbiastim*, *złiwnym*, lub *rozpuszczonym wozem* i *krotczim wóz*. Nazwy te znane też w dolnoniemieckim w Maklemburgii, gdzie nadto *stojący wóz* (*stahender Wagen*) na klepsku, z którego składano zboże, a dwa inne były albo w drodze, albo nakładano na nie zboże na polu (na Kaszubach w tym wypadku mówiło się o *wożeniu we dwa woże*).

Edward Breza

Prof. dr hab. dr h.c. Abdon Stryszak

Marian Jeliński pochodzi z Siemierowic, gmina Cewice. Obecnie mieszka w Swarzędzu pod Poznaniem gdzie zajmuje się opieką skansenu, w którym hodowane są pszczoły. Dr Jeliński naukowo trudni się badaniem życia tych pożytecznych owadów. Mimo wielkiego oddalenia od rodzinnych kaszubskich stron jest żywo zainteresowany losem swojej małej Tatrzy. Gdy tylko ma możliwość chętnie przyjeżdża w rodzinne strony. Koresponduje z wieloma rodakami. Poniżej drukujemy artykuł traktujący o wybitnym naukowcu Kaszubie, który przysłał nam dr Marian Jeliński, ongiś student Profesora Stryszaka.

Redakcja

Dnia 27 listopada 1995 r. w Warszawie odszedł z grona europejskich epizootologów prof. dr hab. dr h.c. **Abdon Stryszak**, uczony, nauczyciel, wychowawca, organizator życia naukowego i luminarz weterynarii w Polsce.

Abdon Stryszak urodził się 30 grudnia 1908 roku w Domatowie na Kaszubach. Dyplom lekarza wet. otrzymał w 1932 roku na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendium doktora wet. uzyskał w 1935 roku. Jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej odbył w 1937 roku długoterminowe staże naukowe w Danii i Niemczech. W latach 1940 - 1944 był kierownikiem Weterynaryjnej Pracowni Rozpoznawczej w Warszawie. Po wojnie należał do organizatorów Izb Lekarsko-Weterynaryjnych. W latach 1945 - 1947 kierował Wojewódzkim Zakładem Higieny Weterynaryjnej w Sopocie.

Poniższy list wpłynął do prezesa Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego od Kliniki Chorób Zawodowych i Tropikalnych Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej z Gdyni. Red.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Zwracam się do Pana o pomoc w uzyskaniu funduszy w celu zakupu aparatu do angiografii. Klinika IMMiT świadczy usługi zdrowotne pacjentom z całego regionu Pomorza, wcześniej wykonywano kompleksowe badania oceny stanu zdrowia rybaków i marynarzy - Kaszubów. Okazało się, iż podobnie jak inni mieszkańcy, chorują oni głównie na serce i nadciśnienie. Alarmujące dane statystyczne, szczególnie z niepełnych opracowań za rok 1995, mówią o dalszym wzroście zachorowań na nowotwory i choroby układu krążenia na naszym terenie; należy się wręcz obawiać, iż region gdański wysunie się na tragiczne pierwsze miejsce - przed śląski. Jedynym możliwym rozwiązaniem ww. problemu może być szeroki dostęp do diagnostyki i terapii.

Równocześnie chciałbym nadmienić, iż obecnie posiadamy na terenie Trójmiasta podobny do ww. aparat w Instytucie Radiologii AMG a tzw. „kolejka” na badanie naczyń serca obejmuje prawie 1000 chorych, oczywiście należy obawiać się, iż niektórzy z nich badania tego nie doczekają.

Klinika IMMiT posiada 30-lóżkowy Oddział Kardiologiczny wraz z Pododdziałem Intensywnej Terapii, w którym hospitalizujemy rocznie około 1100 pacjentów i wykonujemy kilka tysięcy różnych

W 1947 habilitował się na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego, na którym też został powołany na stanowisko kierownika Katedry Epizootologii. W 1954 roku był prezesem Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. W latach 1956 - 1958 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Weterynaryjnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W 1958 roku został mianowany profesorem zwyczajnym. Od 1960 roku był członkiem Polskiej Akademii Nauk. W 1963 roku został wyróżniony tytułem doktora honoris causa przez Wyższą Szkołę Weterynaryjną w Hanowerze. Nadanie tytułu odbyło się podczas uroczystości w ramach XVII Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Weterynaryjnych. Kierownikiem Katedry Epizootologii był do 1970 roku, a w nowej strukturze uczelni był dyrektorem Instytutu Chorób Zakaźnych i Inwazyjnych SGGW-AR w Warszawie. W 1979 roku przeszedł na emeryturę. Syntezą wybitnego dorobku naukowego oraz doświadczenia Profesora A. Stryszaka jest obszerny podręcznik pt. „Epizootologia ogólna”. Książka ta była wydawana w języku polskim, a wydrukowano ją też po czesku. Całe pokolenie lekarzy weterynarii korzystało z tego dzieła i nadal młodzi adepci nauki i praktyki weterynaryjnej szkolą się na wzorcach w nim zawartych.

Inna cenna książka Profesora Stryszaka pt. „Zasady badania ryb i przetworów rybnych” miała znaczenie w umacnianiu pozycji służby weterynaryjnej w portach morskich. Profesor swoją wiedzę służył Instytutowi Rybackiemu w Gdyni i Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu w Puławach. Dzięki jego staraniom w 1976 roku utworzono Zakład Patologii Doświadczalnej Zwierząt PAN.

badan diagnostycznych, jesteśmy dobrze wyposażeni w aparaturę dla tzw. diagnostyki nieinwazyjnej. Natomiast posiadanie aparatu do angiografii umożliwi nie tylko odpowiednio szybką diagnostykę chorych i kierowanie ich na zabieg operacyjny, który poprawi ukrwienie serca, ale także pozwoli na bezpośrednie udrażnianie „przeznaczanie” naczyń serca przy pomocy odpowiedniej sondy. Uważa się, iż w chwili obecnej w Polsce tak leczonych może być około 40-60% pacjentów z niedrożnymi naczyniami wieńcowymi. Odpowiednio szybko podjęte tego typu działanie może uchronić wielu pacjentów przed zawałem serca i nagłą śmiercią.

Cena dobrego aparatu wynosi około 1 500 000 zł, dlatego zwracam się do wielu różnych ewentualnych „sponsoringów” o pomoc w jego zakupie.

Liczmy również, iż Pan Prezes oświadczy i Wasze Zrzeszenie pomoże nam w przetarciu odpowiednich dróg.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wszyscy członkowie i sympatycy Waszego Zrzeszenia jak również mieszkańcy Kaszub i Pomorza zarówno dzisiaj jak i w przyszłości zakupi angiografu mogą pewnie liczyć na naszą pomoc.

Pozostaje z wyrazami szacunku.

prof. dr hab. med. Jacek Górski
Kierownik Kliniki IMMiT

Profesor Stryszak potrafił skupić wokół siebie uczniów i stworzyć szkołę. Był to znakomity uczony i wybitna indywidualność, umiejąca przekazywać metody badań naukowych i umiłowanie nauki.

Był promotorem szeregu prac doktorskich, a wśród doktorantów szczególnie cenił Stanisława Cygierta z Pucka. Wielu jego uczniów to samodzielni pracownicy naukowcy.

Badania nad chorobami wspólnymi dla ludzi i zwierząt, które prowadził Profesor Stryszak bardzo ceniono, a w 1985 roku obdarzono Go godnością członka honorowego Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

W 1987 roku szczególnie zasługi Profesora dla nauk weterynaryjnych w Polsce uznał Senat SGGW-AR w Warszawie nadając Mu tytuł doktora honoris causa. Podczas przemówienia wygłoszonego z tej okazji Profesor powiedział: „Dlatego też w nauce odwagę w poszukiwaniu prawdy łączyć należy ze skromnością i powściągliwością tak, jak

czyniło to wielu wybitnych przedstawicieli nauki, jak np. Lamarque, Darwin, Pasteur, Einstein, Bohr i inni, którzy śmiałość odkrywczą łączyli z szacunkiem dla harmonii natury, z podziwem dla porządku świata i mądrości Stwórcy”.

Profesor był niezwykle życzliwy dla ludzi i bardzo przywiązany do kaszubskiej ziemi, z której pochodził. Profesor Stryszak był wielokrotnie odznaczany, w tym: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, medalem Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych „Pro Scientia Veterinaria Polona”, złotą odznaką „Zasłużonemu pracownikowi morza” i innymi.

W moim życiu spotkał mnie zaszczyt, gdyż mój dyplom doktorski podpisał Profesor Stryszak i mogę zapewnić, że miał on zeszłej rękę, gdyż doczekałem się kolejnego dyplomu z podpisem uczzonego - laureata nagrody Nobla.

Istnieje potrzeba trwałego upamiętnienia Jego postaci.

Marian Jeliński, Swarzędz

Emerycka statystyka

Dzięki wyborom prezydenckim i dzięki uprzejmości Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego mogłem zestawić taką oto tabelę:

Emeryci i renciści ZUS w woj. gdańskim w 1994 r., a rolnicy w 1995 r. według miejscowości lub inspektoratów ZUS, tj. prawie dokładnie według rejonów na tle liczby uprawnionych do głosowania 5 XI 1995 r.

Miejscowość lub insp.-rejon	Uprawnionych	Emeryci	% 3:2
Gdańsk	358 980	94 219	26,25
Sopot	35 535	11 301	31,80
Gdynia+ Kosakowo	194 053	48 648	25,07
Rumia+rejon: Puck i Wejherowo	155 393	35 792	23,03
Kartuski	62 475	16 203	25,94
Kościerski	43 397	11 951	27,54
Pruszeżański	49 932	13 617	27,27
Starogardzki	75 987	21 958	28,90
Tezewski	78 609	18 993	24,16
Województwo razem	1 061 429	272 682	25,69

Z tabeli wynika, że na poszczególnych obszarach jedna na cztery do prawie jedna na trzy, np. w Sopocie, osoba pełnoletnia jest emerytem lub rencistą. Czy zdają sobie z tego sprawę wszystkie rady gmin, partie i inne siły polityczne działające w poszczególnych gminach?

Ogromne powodzenie spotkań opłatkowych, noworocznych, wielkanocnych itp. zgromadzeń urządzanych w zakładach pracy przez różne organizacje oraz w parafiach, wskazuje na potrzebę takich imprez, nawet skromniejszych, ale odbywających się regularnie i częściej.

DAWNIEJ

Modelem dawnego życia emeryta była niedzielna msza święta (ona jest nadal), a po niej odwiedzenie pobliskiej kawiarni, spotkanie się z rówieśnikami, lektura gazet, posłuchanie spokojnej dyskretniej muzyki. Przy tym herbata lub kawa, kieliszek koniaku lub kornusa i kuch.

DZIŚ

Ostatni raz przed ćwierćwieczem spotkałem kawiarnie z gazetami wyłożonymi dla konsumentów, ale już i wówczas nie było atmosfery do ich czytania. Dzika nota, wyjęc obcojęzyczne i polskie, opary alkoholu, kłęby dymu, a wśród tego niedwuznaczone usługi - oto co oferuje się dzisiaj, także w niedzielne przedpołudnie.

JUTRO

A można to zmienić. Jeżeli w danej kaszubskiej parafii będzie znana godzina, o której jest niedzielna msza święta z kaszubską liturgią słowa, to uczestnicy tej mszy będą jednorodni, będą to świadkami Kaszubi. Oni nadadzą ton pobliskiej kawiarni tej godzinie (lub dwu) po mszy. A jeżeli to się nie uda, to czemuż jak nie takim spotkaniom powinny służyć salki parafialne? Koło Gospodyń Wiejskich zadba o wikt. Gazety kościelne i inne, byle przyzwoite, też się znajdą.

Trzeba tylko zacząć od kaszubskiej (nie koniecznie z występami artystycznymi) mszy świętej.

Janusz Kowalski

Përznã szportu

- Franckù, môsz të wiele drëchów?
- Jo, le wnenezas, czej òni mie brëkùją.

- Panie ober, dzys ne klopsë są baro môlé!
- Tak wë mëslicë?
- Jo, tak mësłã, a swięzé téż nie są!
- Tej niech wasta je szesztlëwi, że są môlé.

- Panie ober, szkòda, że më tu w ny restoracji nie bëłë dwa dni chùdzy.
- Jaz tak tu wama szmakalo?
- Kò dëcht nié, ale wnenezas na rëba bëłabë swięzò.

- Pòwiédz mie drëchù, czej ùdrzisz pësnégò dzeùsa, gdzie i na co nôprzòd zdrzisz?
- Kò nôprzòd zdrã czë mòja stòrò nie je gdzie bliskò.

Spisòt Henrik Hëwelt

Anthony de Mello

Górz je lepszi niglë deser

Jadący banã zložil ù kelnera restauracyjnegò wagónu zamówienié. „Na deser”, rzek, „jò chcã kùcha z brzadã i lodë”.

Kelner pòwiédzòł, że ni mają kùcha z brzadã. Chłopa rëszëło: „Co? Ni môta kùcha? To je büten szëkù. Jò jem jednym z nôwikszych klientów, jaczich mô nen ban. Kòzdégò rokù jò rëchtujã wanodzi dlò tësacy turistów i zlcóm transport ladënkù całima stama ton. A terò czej sóm rëzëjã tą liniã, ni mògã dostac prosti rzeczë, jak kùch z brzadã. Pògòdóm ò tim z samim przëdnikã”.

Szef kùchni wzał kelnera na stronã i pòwiédzòł: „Mòzëmë dostac dlò niegò ne kùcha na pòsobny stacji”.

Zarò na nastãpnym banowiszczu kelner przëszed znòwù. „Z redosëã chcã Was pòwiadomic, że nasz szef kùchni òbzorgòł negò kùcha ekstra dlò Was. Móm nõdzejã, że mdze Wami szniakòł. A na wiëkrz chcëmë Wóm zabédowac hele no sët mëdzesãtlatné winkò, jakno ùklón òd firmë.

Pasażëra szmërgnął serwetã na stòł, zacësnãł gòrce i zarëczòł: „Do diòbta z wajim kùchã. Jò wòlã bëc zli!”.

(jak pùsti bëtòbë nasze zëcë, czej më bë ni mielë sã na kògò òbrazac)...

brzòd-owoc wanoga-wycieczka ladënk-ladunek pòsobny-nastëpny

zòrgac-starać się zabédowac-zaproponowac

JUBILEUSZ ŻUKOWSKICH „BAZUN”

Zespół Pieśni i Tańca „Bazun” z Żukowa obchodzi w tym roku jubileusz 25 - lecia istnienia. Z tej okazji w żukowskiej restauracji „Gryf” odbył się uroczysty koncert zespołu. Blisko godzinny, bogaty program „Bazun”, spotkał się z wielkim zainteresowaniem przybyłych na jubileusz gości. Niemała w tym zasługa Jana Właścińskiego, który przygotował dla zespołu układ choreograficzny prezentowanych tańców. Sami tancerze zaś zaimponowali wspaniałą kondycją i wielkimi zdolnościami.

„Bazun” jeszcze nie tak dawno borykały się z wieloma wewnętrznymi problemami, a także z brakiem finansów. Obecnie atmosfera w zespole wydaje się być dobra, o czym zapewnia jego kierownik - **Stefan Bychowski**. Podkreśla on również pomoc, z jaką zespołowi przychodzi Rada Gminy Żukowo. Stefan Bychowski jest w historii „Bazun” czwartym kierownikiem. Przed nim funkcję tę pełnili kolejno: niezjący już **Antoni Tomaczowski**,

Edmund Lewañczyk i **Adam Langowski**.

Cieszy fakt, iż do zespołu garną się dzieci i młodzież. Choć na co dzień ćwiczã oni osobno, to podczas jubileuszowego koncertu wystãpili razem ze starszã czëszciã „Bazun”. Swoimi prezentacjami typowych tańców kaszubskich udowodnili, że wiele już potrafiã, a jeszcze wiëcej sã zdolni sã nauczyć.

Jubileuszowe spotkanie w restauracji „Gryf” było także okazjã do wyróżnienia tych, którzy w sposób szcëgòlny wpisali sã w historiã „Bazun”. Otrzymali oni dyplomy, kwiaty i nagrody pieniężne. Życzenia zespołowi składali przedstawiciele gminnych władz, żukowskiego oddziãtu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a także przedstawicielka wydziału kultury Urzëdu Wojewòdzkiego.

Przed „Bazunami” kolejny rok pracy. W planach zespołu sã m.in. wystëpy na festiwalu folklorystycznym w Słupsku oraz letnie tournée po Francji.

A. J.

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej
Adresa redakcëji: Rumia, ul.Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰
Redagùje karno: **Eugeniusz Pryczkowski**, **Kazimierz Klawiter**, jak téż **Witold Bobrowski**, **Bogusław Breza**, **Ryszard Hinc**, **Bernard Hinz**, **Artur Jabłònski**
Wëdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

Kalãdòrz kaszëbsczi

28 I 1611 - w Gdańsku urodził się **Jan Heweliusz**, sławny astronom, zmarł w dzień swych urodzin w 1687r.

3 II 1903 - w Kartuzach urodził się **Bolesław Kullas** (+ 1978). W latach trzydziestych rozgłòsniã radiowa w Toruniu nadawała kaszubskie audyje humorystyczne „Tóna i Gust”. B.Kullas był w nich Tónã. Scenariusze pisał Gust, czyli Jan Bianga.

7 II 1940 - w obozie koncentracyjnym w Stuthofie zginãł **Jan Rompezyk** (ur. 24.VIII.1898 w Klosówku pod Kartuzami). Był organizatorem przedstãwiën teatralnych, do których czësto pisał teksty po kaszubsku. Najgłòsniëjszy z nich to „Chrzcëñë Andrësa Klawë na Czeliñszëch Pustkach”. Dotychezas nie z jego dzieł nie opublikowano.

7 II 1877 - urodził się **Feliks Nowowiejski** (+1946), kompozytor. Twórczòść jego jest zwiãzana z Kaszubami. Miëdzy innymi jest autorem muzyki do marsza kaszubskiego Hieronima Derdowskiego „Tam gdzie Wisła od Krakowa”.

8 II 1926 - w Łebnie (wejherowskie) urodził się **Jan Piepka**. Jego rodzice przenieśli sã do Starzyna zanim ukoñczył pierwszy rok życia. Jest utalentowanym poetã kaszubskim. Pisze również powieści po polsku.

9 II 1915 - w Chelmnie zmarł **Juliusz Pobłocki** (ur.29.XI.1835 w Łëżycach pod Rumią), starszy brat Gustawa, autora słownika kaszubskiego. Świëceniã kapłañskie otrzymał w Pelplinie. Studiowãł w Berlinie i Monasterze, gdzie doktoryzowãł sã. Opublikowãł znakomite wspomnienia „Na Kaszubach przed 100 laty”.

9 II 1920 - urodził się w Luzinie **Stefan Fikus**. Po wojnie pracowãł jako kolejarz w Łëborku, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego. Dużo pisze. Wydãł obszerne opowieść „Pojmëñczicë” (1982) i zbiór wierszy. W „Pomeranii” publikuje felietony pod pseudonimem „Stach z Lëborga”. Niedawno ukazała sã jego autorstwa monografia wsi Luzino.

10 II 1872 - w Dëbgòrzu (Këpa Oksywska) jako syn zacnego gbura kaszubskiego urodził się **Jan Radtke** (+22.XII.1958), od 30 sierpnia 1919 pierwszy wójt Gdyni, a po uzyskaniu, miëdzy innymi dziëki jego staraniom, praw miejskich zostãł zastëpcã burmistrza. Wspierał finansowo „Gryfã” i „Zrzesz Kaszëbskã”.

10 II 1920 - w Pucku nastãpił uroczysty akt zaślubin Polski z Morzem Bałtyckim. Dowòdca frontu pomorskiego, generał **Józef Hailer**, wrzucił w fale

Zatoki Puckiej symboliczny pierścien. Ten doniosły akt, potwierdzający zasługę Kaszubów w dziele odzyskania dostępu do morza, do dzisiaj nie jest godnie honorowany przez władze polskie.

10 II 1938 - w Kartuzach umarł najwybitniejszy pisarz kaszubski **Aleksander Majkowski** (ur.1876 w Kościerzynie), autor monumentalnego dzieła „Zëcë i przigodë Remusa”. Był przywòdcã ruchu Młodokaszubów, wielce zasłużonym działaczem kaszubskim.

11 II 1917 - w Radłowicach zmarł, zasłużony dla Kaszub **Franciszek Schroeder** (ur.3.X.1835 w Strzeczku, powiat wejherowski). W 1855 zdobył maturę w Chojnicach. Przez 28 lat był posłem do sejmu pruskiego. Nabył majątek w Kobysewie, w którym w pewnym okresie pracowãł, jako nauczyciel domowy. Hieronim Derdowski.

11 II 1908 - w Przymtami koło Wielka urodził się **Józef Bruski**. Studiowãł w Poznaniu i Bolonii, gdzie uzyskał tytuł doktora medycyny. Był znakomitym gawędziarzem kaszubskim i autorem ich tekstów. Pisał również sztuki sceniczne. Odznaczony m.in. Medalem Stolema. Zmarł tragicznie 14.XII.1974 w Chojnicach. Pochowany w Brusach.

12 II 1866 - w Mirachowie k/Kartuz urodził się **Antoni Kowalkowski**. Ukoñczył gimnazjum w Chojnicach, a potem studiowãł w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie otrzymał świëceniã kapłañskie w 1894r. Ten aktywny Kaszuba jest autorem wielu pieśni kościelnych, m.in. „Kiedys o Jezu chodzil po swiecie” oraz „Pan Jezus juz sã zbliża”. Zmarł 6 XII 1932r. w Rytlu.

15 II 1282 - podpisany zostãł o wielkim znaczeniu dla przyszłości ziem polskich Układ w Këpnie, na mocy którego ostatni bezpotomny ksiãżë Pomorza Mściwuj II (Mszczuj II) mianowãł ksiëcia Przemysława II Wielkopolskiego swoim sukcesorem. Po smierci Mściwoja pozwoliło to Przemysłowi koronowãć sã na króla Polski. Niebawem też zostãł zamordowany, co skutecznie zahamowãł proces scalania dzielnicowej Polski.

19 II 1912 - w Łëborku urodził się **Jan Konrad Kotłowski**. Ukoñczył gimnazjum w Wejherowie. Po wojnie uzyskał dyplóm inżyniera. W 1933 roku załòżył w Luzinie kaszubski zespół pieśni i tańca, który stał sã jednym z najlepszych zespołòw folklorystycznych do wybuchu wojny. Dużo publikowãł (również po kaszubsku) na temat tańców i pieśni kaszubskich. Zginãł w wypadku samochodowym 18.I.1972r.

(aj)